

Początek rozpadu „układu okrągłego stołu”

13 stycznia 2024

Przegrana partii Prawo i Sprawiedliwość w listopadowych wyborach AD 2023 i głęboka porażka po 8. latach samodzielnych rządów Jarosława Kaczyńskiego jako polityka i jego grupy politycznej, rozpoczęła po ponad 30. latach rozpad „układu okrągłego stołu”.

System władzy politycznej okrągłego stołu

Tzw. układ okrągłego stołu to stworzony w latach 1989-1991 system politycznej władzy w Polsce będący efektem transformacji polskiego komunizmu, po rozpadzie imperium radzieckiego. Był to i jeszcze jest specyficzny system polityczny, a więc zintegrowana wewnętrznie i wyodrębniona struktura polityczna. Jej rdzeniem była pierwotnie wyniesiona na główną scenę polityczną w latach 1989-1991 grupa około 500 do 1000 polityków wywodzących się ze środowisk postsolidarnościowych i postpeerelowskich. Była to grupa składająca się wyłącznie z polityków w pełni ugodowych wobec władz komunistycznych i w pełni z nimi kolaborujących. I została wyłoniona z udziałem politycznej policji komunistycznej.

Za ugodowością i kolaboracją z komunizmem kryła się wszakże podległość narodowa i kompradorskość wobec imperium radzieckiego oraz brak ideowego patriotyzmu.

Z pierwotnej sceny politycznej wyeliminowano całkowicie polityków antykomunistycznych i niepodległościowych rewolucyjnego nurtu „Solidarności”, Konfederacji Polski Niepodległej i Solidarności Walczącej. Eliminacja dotyczyła w istocie wszelkich środowisk niepodległościowych i

patriotycznych. Antykomunizm był bowiem odrzuceniem podległości wobec imperium radzieckiego i opcją niepodległości Polski i suwerennością polskiego państwa, co w czystej postaci reprezentowała KPN.

Tak więc w momencie startu stworzono sytuację, gdy u władzy politycznej znalazły się środowiska i grupy społeczne o zredukowanej czy wręcz pozbawionej ideowej tożsamości narodowej – środowiska i grupy kosmopolitcentryczne i kompradorskie. Zdominowały one od 1991 roku parlament oraz centralny aparat polskiego państwa, a także główne media.

Natomiast poza obszarem władzy politycznej w państwie znalazły się marginalizowane i degradowane politycznie i medialnie środowiska i politycy niepodległościowi, o silnej ideowej tożsamości narodowej. I był to kluczowy i dominujący podział polskiej sceny politycznej. Wszelkie inne podziały polityczne są z perspektywy historii III Rzeczypospolitej wtórne i nieistotne. To ten podział przesądził o neokolonialnym i peryferyzującym przebiegu procesów społecznych, politycznych i gospodarczych w Polsce w ciągu ostatnich ponad 30.

Geneza systemu i mechanizm jego reprodukcji

Mechanizmem wyłonienia tego rdzenia systemu była pierwotnie selekcja środowisk i ludzi do fikcyjnych w istocie rokowań strony „partyjno-rządowej” i strony „opozycyjno-solidarnościowej” w ramach tzw. okrągłego stołu, a następnie wyborów do Sejmu kontraktowego. W efekcie stworzono wewnętrznie powiązane towarzystwo i organizacyjnie środowisko polityczne, składające się z wzajemnie przenikających się wręcz interpersonalnie grup i koterii o oligarchicznym charakterze społecznym. To środowisko polityczne tzw. układu okrągłego stołu było i jest oligarchiczne społecznie, tworząc i podtrzymując swe wyniesione ponad społeczeństwo pozycje władzy.

Ten rdzeń „układu okrągłego stołu” był reprodukowany w kolejnych wyborach parlamentarnych, ale i prezydenckich. Jego samoodtwarzanie wyborcze było i jest możliwe dzięki sposobowi wybierania posłów do Sejmu. Sejm jest bowiem w polskim systemie parlamentarno-gabinetowym kluczowym ogniwem władzy w państwie. I ordynacja wyborcza do Sejmu, nazywana ordynacją proporcjonalną, jest mechanizmem reprodukcji tego rdzenia systemu politycznego „okrągłego stołu”. Jest to swoisty polityczny wehikuł czasu, który po każdych wyborach przenosi nas do sytuacji początku lat 90. XX wieku, mimo zmiany polityków i partii.

Najważniejszą bowiem cechą ordynacji proporcjonalnej jest reprodukcja i konserwacja tych grup władzy politycznej, którą już zastaje, a co w 1992 roku po raz pierwszy publicznie przedstawił śp. prof. Jerzy Przystawa. Wynika to z faktu, iż głosowanie w ordynacji proporcjonalnej odbywa się na listy partyjne w wielkich, kilkusettyśięcznych zwykle, okręgach wyborczych. Listy partyjne zaś i umieszczone na nich nazwiska oraz ich kolejność ustalają władze poszczególnych partii. Tak więc już wyniesieni na scenę polityczną politycy wybierają i dobierają kolejnych polityków. „Swoi wybierają swoich” i dzięki temu mamy nieustanną samoreprodukcję „swoich”. Wyborcy głosują na już wybranych kandydatów na listach partyjnych. Sami zaś nie mogą kandydować. Ordynacja proporcjonalna nie tylko czyni bowiem czynne prawo wyborcze fasadowym, ale odbiera obywatelom bierne prawo wyborcze, gdyż nie mogą oni kandydować jako obywatele.

Muszą być wybrani przez kierownictwa partii. To powoduje, że w Polsce przez ponad 30. lat nie było i nie ma wolności kandydowania. Polacy nie mogą kandydować do Sejmu. I dlatego ostatecznie nie można wyrzucić z polskiej sceny politycznej od trzech dekad Jarosława Kaczyńskiego, Donalda Tuska czy Włodzimierza Czarzastego, a trzeba godzić się na kolejnych nominatów układu nie wiadomo skąd i dlaczego oraz przez kogo wyniesionych na scenę polityczną jak Władysław Kosiniak-Kamysz

czy Szymon Hołownia.

Mechanizmem współuczestniczącym w tej reprodukcji systemu politycznego „okrągłego stołu”, jest zoligarchizowany system medialny. System medialny w ordynacji proporcjonalnej jest bowiem częścią systemu politycznego. Wynika to z faktu, iż w tej ordynacji głosuje się na medialne wizerunki partii politycznych i ich przywódców. Decyduje o tym wielkość okręgów wyborczych i anonimowość kandydatów. Nie wybiera się bowiem jednego z kilku kandydatów, ale głosuje się na listę i jednego kandydata spośród kilkudziesięciu do kilkuset, których nie można poznać. To powoduje, że zdominowany przez kompradorskie oraz polskojęzyczne jedynie media system, wykluczał i wyklucza z udziału w wyborach parlamentarnych partie i środowiska niepodległościowe i patriotyczne.

Rozpad PiS i rozkład rządzącej koalicji

Przegrana Prawa i Sprawiedliwości to przegrana części środowiska „okrągłostołowego”, które wykorzystało historyczną okazję do zmonopolizowania narastających patriotycznych aspiracji i ambicji większości polskich wyborców oraz wyrugowania i zmarginalizowania politycznych środowisk i grup niepodległościowych. PiS będzie się bowiem politycznie rozpadał tworząc przestrzeń polityczną dla nowych ugrupowań politycznych o niepodległościowych ideach i programach. PiS będzie się politycznie rozpadał, gdyż po pierwsze jest oparte, tak jak wszelkie grupy i środowiska okrągłostołowe, na bezideowych interesach, aspiracjach i ambicjach sprawowania władzy politycznej. A tej już nie ma. A po drugie jest partią wodzowską opartą na osobie J. Kaczyńskiego, którego obecna kondycja intelektualna i polityczna utrudni zasadniczo mobilizację partyjną przez następne 4 lata. A rozpad PiS to rozpad istotnej części rdzenia „okrągłego stołu”, monopolizującego „prawicowość” i „patriotyzm”. Rządząca

koalicja Platformy Obywatelskiej już tego nie zmonopolizuje. Stworzy to rozszerzającą się próżnię polityczną, którą będą mogły wypełniać nowe podmioty polityczne.

Ale są też wyraźne symptomy nie tyle rozpadu, co rozkładu podzielonego fundamentalnie już rdzenia okrągłostołowego. Jakość bowiem polityków rządzącej koalicji Platformy Obywatelskiej, Polskiego Stronnictwa Ludowego z Trzecią Drogą oraz starej i nowej Lewicy wyraźnie wskazuje na długofalowe skutki działania prawa Forsytha. Prawem Forsytha nazwałem zauważoną przeze mnie prawidłowość społeczną, iż sytuacja socjopolityczna braku bezpośredniej zależności posłów, a szerzej polityków od wyborców, a szerzej od społeczeństwa, tworzy poczucie wyższości i nadrzędności polityków wobec tegoż społeczeństwa. To poczucie wyższości jest socjologiczną internalizacją obiektywnej sytuacji posiadania władzy polityków nad społeczeństwem w sytuacji braku ich politycznego podporządkowania i egzekwowania odpowiedzialności za decyzje. Długotrwałe poczucie wyższości i nadrzędności rodzi poczucie bezkarności i arogancję, co prowadzi do korupcji, osłabiania praworządności i degradacji efektywności.

I taką sytuację mamy w Polsce już trzy dekady, gdyż jak to zauważył Frederick Forsyth ordynacja proporcjonalna tworzy brak bezpośredniej zależności posłów od wyborców. Ta zależność jest tylko pośrednia za pośrednictwem całego kontekstu politycznego i partyjnego. A ponad 30. lat poczucia wyższości i nadrzędności, to buta i arogancja oraz poczucie całkowitej bezkarności polskich polityków, a w konsekwencji korupcja, łamanie praworządności i degradacja efektywności rządzenia i zarządzania, ale również degradacja osobowościowa. I pierwsze dni, i pierwsze tygodnie sprawowania władzy przez liberalno-lewicową część reprodukowanego rdzenia „okrągłego stołu”, w pełni to potwierdza. Jawne i bezczelne łamanie Konstytucji i ustaw przy przejmowaniu mediów publicznych są tego pierwszym potwierdzeniem. Fatalna nawet formalnie jakość zawodowa nowych ministrów i wiceministrów jest zaś potwierdzeniem kolejnym. A

to dopiero początek. I te przejawy rozkładu politycznego będą się moim zdaniem nasilać.

Bifurkacja systemu i jego rozwidlenie

Konsekwencjami tego będzie nasilanie tendencji autokratycznych i antydemokratycznych, aż po totalitarne nowej rozkładającej władzy. Szczególnie groźne będzie nasilanie tendencji kompradorskich i powiązanych z nimi praktyk korupcyjnych. W wypadku Platformy Obywatelskiej będzie to coraz bardziej jawna polityka agentury niemieckich wpływów, od dążenia do przyjęcia euro poczynając.

Rozpad każdego systemu we Wszechświecie, w tym systemu politycznego „okrągłego stołu”, zgodnie z matematyczną teorią katastrof, oznacza stan narastającego chaosu, gdy system rozwidla się poszukując nowej ścieżki rozwoju w stanie bifurkacji czyli rozwidlania ścieżek rozwoju. Sądzę, że taki stan będziemy mieli już wkrótce w Polsce. Jedną ścieżkę będzie wyznaczała rozkładająca się część liberalno-lewicowa rdzenia z tendencjami autokratycznymi, aż po miękki totalitaryzm oraz tendencjami kompradorskimi, aż po zasadnicze ograniczanie suwerenności polskiego państwa wobec Berlina i Brukseli. Drugą ścieżkę będą wyznaczały przyszłe nowe ruchy polityczne z tendencjami demokratycznymi, aż po reformę ustroju politycznego i zmianę ordynacji wyborczej oraz niepodległościowymi, aż po równoprawną politykę wobec Berlina i Waszyngtonu czy wręcz Polexit.

Zadecyduje „efekt motyla” Zgodnie z matematyczną teorią katastrof nie da się przewidzieć, która ścieżka zwycięży. Zwłaszcza, iż w sytuacji narastającego chaosu nawet użycie niewielkiej siły może dokonać gruntownego przełomu, zgodnie z „efektem motyla”. „Efekt motyla” to sytuacja, gdy niewielka zmiana w powietrzu wykonana machnięciem skrzydełek motyla, wywołuje w określonym czasie huragan w innej części kuli

ziemskiej, dzięki kumulacji chaotycznie narastających lawinowo zmian. „Efekt motyla” na polskiej scenie politycznej to użycie niewielkiej siły politycznej, które w sytuacji narastającego huraganowo chaosu politycznego będzie w stanie wywrócić polską scenę polityczną, likwidując ostatecznie system „okrągłego stołu”.

Dla sukcesów drugiej ścieżki istotne będzie najbliższe półrocze, gdyż odbędą się w nim wybory do parlamentu europejskiego oraz wybory samorządowe. Jest to znakomita okazja dla nowych niepodległościowych sił politycznych na wejście i to trwałe na polską scenę polityczną. Choć będą jeszcze okazje następne.

Przyszłości nie da się przewidzieć. Przyszłość trzeba zrobić. Dlatego będę sekundował Rafałowi Piechowi z Polska Jest Jedna, Robertowi Raczyńskiemu z Bezpartyjnych Samorządowców i Witoldowi Gadomskiemu z Rebelii Dobra 2024. I wszystkim innym polskim patriotom na scenie politycznej Polski.

Autorstwo: Wojciech Błasiak

Źródło: [Goniec.net](https://goniec.net)